

Wychodzi we Lwowie w Niedziele i święta o godz. 2. po południu.

Przenumerata miejscowa i zamiejscowa z przesyłką poczt. wynosi kwartalnie 1 złr.

Numerów pojedynczych po 8 ct. dostać można w administracji, we wszystkich trafik. i u kolporterów. Inzeraty po 6c. wiersz.

Gazeta Świąteczna

Kalendarz.
23. Jana Kapistrana
24. Rafała Archan.
25. Jana Kantego
26. Ewarysta pap.
27. Sabiny męczen.
28. Szymona i Judy.
29. A. 20 po Z. Ś.
Pierwsz. kwad. 25.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje biuro „Gaz. Świątecznej” przy ulicy Sykstuskiej l. 33.

Zaproszenie do przedpłaty.

Dla rychłego uregulowania nakładu, prosimy o wczesne zaprenumerowanie Gazety.

Przedpłata miejscowa i zamiejscowa

z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie **złr. 4 ct.** —
półrocznie „ **2 „** —
kwartalnie „ **1 „** —

Miejscowi abonenci mogą uiszczać przedpłatę na „Gazetę Świąteczną“ (1 złr. kwartalnie) w księgarni p. J. Milikowskiego.

Zamiejscowi raczą adresować do administracji „Gazety Świątecznej“, Lwów, ulica Sykstuska l. 33.

Numerów pojedynczych po 8 ct.

dostać można w kasie teatralnej, w księgarniach pp. J. Milikowskiego, F. H. Richtera i W. Zawadzkiego, w agencji dzienników p. Piątkowskiego, we wszystkich trafikach i u kolporterów.

Kronika miejscowa.

— Rada miasta Lwowa na poufnym posiedzeniu w dniu 19 b. m. mianowała dyrektorów i nauczycieli dla dwóch szkół ludowych, które w myśl ustawy szkolnej przeszły niedawno na etat miejski, a mianowicie dla szkoły Piramowicza, która mieści się w gmachu ratuszowym i dla szkoły Konarskiego, pomieszczonej w kamienicy p. Lewakowskiego w rynku. Dyrektorem szkoły Piramowicza został pan Franciszek Szpetmański ze szkoły u św. Marcina, powołany na tę posadę na tajnym posiedzeniu Rady w d. 12 b. m., a dyrektorem szkoły Konarskiego p. Walenty Kowalówka. W miejsce p. Szpetmańskiego w szkole św. Marcina został mianowany dyrektorem p. Łukasz Zwierkowski. Następnie mianowała Rada starszymi nauczycielami pp. Stanisława Wohlthala i Józefa

Mochnackiego. Nauczycielami niższej placji mianowano pp. Augusta Zawadzkiego, Edmunda Gergowicza, Adama Fedorowicza i Aleksandra Ficalowicza. Okręgowa Rada szkolna zajmie się podziałem tych nauczycieli pomiędzy szkoły Piramowicza i Konarskiego.

Koszta przedwyborcze, nad których opędzeniem szeroko debatowano w komitecie obszerniejszym d. 20. b. m., zostały rozdzielone ostatecznie na członków komitetu. Suma wprawdzie nie jest znaczna, panowie komitetowi nie zubożają z tego powodu, ale przyznać musimy, iż nie możemy zrozumieć, na jakiej podstawie na komitet ciężar ten spada. Wszakże dobry wypadek wyborów leży w interesie miasta a tem samem wydatki te powinny być pokrywane przez gminę. Tak nawet bywało zawsze dotąd, dopiero w tym roku Rada miejska powzięła tak oryginalną uchwałę, która skazała Członków komitetu obszerniejszego na stratę półtora guldena.

W piątek aresztowano Mikołaja Prokopowicza, akcesistę przy lwowskiej c. k. poczcie, w pomieszkaniu jego pod l. 18 przy ulicy Mickiewicza. Wykazało się, że Prokopowicz zdefraudował list z 2400 zł., który zginął zeszłego miesiąca na tutejszej poczcie. Prokopowicz po dokonanej defraudacji unikał wszelkiego zbytku w wydatkach swoich, i dopiero w ostatnich dniach pod pozorem otrzymanego posagu swej narzeczonej zakupił kosztowne meble i powypłacał długi kilku izraelitom. Tym okolicznościom i oględnym poszukiwaniom policyi zawdzięczyć należy odkrycie tej defraudacji. Przy rewizji w pomieszkaniu znaleziono przeszło 400 złr. gotówką.

Aida, najnowsza opera Verdiego, po raz pierwszy będzie przedstawioną na naszej scenie. Udział w niej wezmą: panie: Dobrzańska i Gabbi, pp. Zakrzewski, Borkowski, Tercuzzi i Verdi. Do jak najstaranniejszego przedstawienia tej sztuki, dyrekcja poczyniła wszelkie możliwe przygotowania: — sprawiła nowe

kostjmy i nowe dekoracje pędzla p. Dülla. — Po raz pierwszy użyte będą zupełnie nowe instrumenty muzyczne, podług kammertonu paryzkiego strojone.

Opera lwowska. (Alg.) Od dawna nie mieliśmy tak zajmującego przedstawienia operowego jak wtorkowe. Dawano „Hugenotów“ Mayerbeera z nowo zaangażowanym tenorzystą p. Raverą w roli Raula i panną Gabbi w roli Walentyny. Obsada innych partij była także zmieniona: p. Koncewicz spiewał po raz pierwszy po p. Köhlerze barytonową partję hrabiego de Nevers, a opróżnioną w ten sposób rolę gubernatora hr. de St. Bris objął p. Tercuzzi. Pomówmy o każdym z tych artystów z osobna. P. Raverę posiada sympatyczny głos, silny w średnim rejestrze, natomiast nie sięgający w górę poza tony, które każdy nieoperowy nawet spiewak mieć musi. Wyborna szkoła dozwala mu bardzo zręcznie ukrywać ten brak wysokich tonów za pomocą wyrobionego falsetu. Dlatego też sądzimy, że byłby bardzo dobrym w partjach lirycznych, ale nie w dramatycznych, do których potrzeba obszernej skali i silnych wysokich tonów. Według nas partja Raula w „Hugenotach“, będąca jedną z najforsowniejszych dla tenorzysty leży poza kressem siły jego głosu. Duet w akcie czwartym, będący koroną całej opery, nie wywołał należytego efektu przez to, że p. R. zamiast wziąć wysokie si pełną piersią, wziął je falsetem. W ogóle jednak uważając wtorkowy występ p. R. niejako tylko za próbę głosu przed lwowską publicznością, przyznać należy, że próba ta udała mu się wcale dobrze. Opera nasza zyskuje w p. R. wprawdzie nie pierwszorzędną gwiazdę, ale w każdym razie sympatycznego i rutynowanego spiewaka.

Sledząc od początku wstąpienia na lwowską scenę rozwój talentu panny Gabbi, zdumieć się trzeba nad kolosalnymi postępami, jakie ta spiewaczka z dniem każdym czyni.

Na Galeryi.

Komu tu duszno? Kto tu znużony
Walką, w zwycięstwo nie wierzy?
Czy się wyrzekły duchów miliony
Krwii swych słonecznych szermierzy?
Czy do poświęceń niema nikogo?
Czy natchnień pękła już struna?
Precz! małoduszni z twarzą złowrogą
Audaces juvat fortuna.

Chwila, w której poeta wychowany na gruncie lwowskim w powyższych słowach odzywał się do swoich współbraci, odznaczała się atmosferą w samej rzeczy duszną; był to czas naprężony, znużonych i niewierzających w pogodne jutro dość było między nami, ostatecznie jednak hasła szermierzy słonecznych, którzy purpurą krwi pisali dzieje swego żywota, zelektryzowały społeczeństwo. Uwierzono, że szczęście sprzyja odwadze, i słowo dramatu, zawisłe nad ziemią naszą stało się ciałem. Krótka błyskawica, brzemienna ciężkimi gromy przemknęła szybko na horyzoncie i zgasła, zostawiając bolesne wspomnienie w umysłach nie mogących przyjść do opamiętania, co właściwie się stało, co o tem myśleć, co wręście uczynić nadal należy. Więc jedni w smutku zakryli oblicze, pogrążeni w twardem osłupieniu, inni wołali do pracy dla odbudowania zburzonej chaty rodzinnej, nie wiedząc jednak jakby tę pracę wprowadzić w życie, inni wreszcie nie mieli nie lepszego, jak rzucić szyderstwem na wszelkie uczucia płomienne i zaskorupić się we własnej zapoznanej wielkości. I oto dzisiaj, gdy drugi dziesiątek lat ubiega, zakamieniali w tej troistej postaci jesteśmy żywem uosobieniem doskonałości pod względem chaotycznego zamieszania pojęć

Przypatrzmy się swojej fizynomii, korzystając z chwilowego ugrupowania się kilkuset jednostek, jakie przedstawiała w ostatnim czasie pełna poczciwej dobroduszości sala lwowskiego ratusza. Idziemy tedy, ażeby swobodniej obserwować można, na galeryę. Tu zwykle na godzinę przed otwarciem posiadzeń gromadzi się kilkanaście egzemplarzy ciekawej plei pięknej, tyleż lub nieco więcej klaskaczy i sykaczy z natury, dla których zgromadzenia przedwyborcze są pożądaną odmianą, luzującą teatr i salę sądową, wreszcie tu i owdzie takiegoś nieuprawnionego obywatela, który w dobrej wierze spodziewa się zbudować mądrością swoich rodaków. Jest to, gdyby tak powiedzieć można, mały ludek, który z ochotą w ciasnych ławkach szturka się łokciami, aby tylko widzieć na własne oczy, jak naród robi politykę na dole. Widowisko to zresztą wcale ciekawe.

Spróbujmy, czy nam się nie uda spisać najtreściwsze i może najwierniejsze z pomiędzy wszystkich stenogramów sprawozdanie z borby przedwyborczej, sprawozdanie dające pewnego rodzaju szablon, pod który każde z tych posiedzeń podciągnąć by można. Przewodniczący otwiera posiedzenie przemową, którą według nas należałoby streścić w tych słowach: Szanowne zgromadzenie! Dziękując za zaufanie, którem obdarzył mnie powszechny głos obywateli, wzywając do przewodniczenia Wam w tych obradach, mających na celu zbawienie ojczyzny, oświadczam, że uznaję w tym kroku hołd oddany wielkiemu mężowi, a tem samem czuję się zniewolonym wyrazić radość moją, z tem wszelako zastrzeżeniem, że jakkolwiek miło mi jest przydować tak

szanownemu zgromadzeniu, zaszczytny ten ciężar atoli pełnić mogę tylko tak długo, póki mi się nie znudzi. W takim razie zaś będziecie Szanowni Panowie mieli sposobność podziwiania na tem krześle mego szanownego zastępcy, który za ten zaszczyt może z wszelką rezygnacją przewodniczyć Wam, choćby przez całą wieczność. Udzielam głos panu X.

Pan X.: Szanowni Panowie! Wezwany przez Was do zdania sprawy z moich czynności poselskich, będę się starał nie nudzić Was długimi wywodami, co tem więcej jest usprawiedliwione, że ci z pomiędzy Was, których interesują sprawy publiczne, a tem samem działalność naszego Wysokiego sejmu, wiedzą bardzo dobrze, co tenże sejm uczynił; ci zaś z szanownych panów, którym rzeczy te są obojętne, z ochotą zapewne zrezygnują z usłyszenia licznych dat, jakieby mógł tu wygłosić. Powiem więc krótko, w sejmie byłem jednym z najpilniejszych posłów, starałem się sprowadzić wszelkie błogosławieństwa mądrych ustaw na kraj nasz skołatany, niestety atoli inni mi przeszkadzali. I oto panowie przyczyna, dla której Sejm nic nie zrobił, aczkolwiek w danych stosunkach zrobił wcale dosyć. Zarazem oświadczam moi Panowie, że na przyszłość w obec tylu nieskończonej godnych a zaenych mężów, w których społeczność nasza obfituje, nie myślę ubiegać się o krzesło poselskie z tej świetnej stolicy; jednakże gdybyście mnie poprosili, byłbym z tego mocno zadowolony. Skończyłem. (Przeciągnę brawa i oklaski).

Inni posłowie przemawiają mniej więcej w podobny sposób. Przewodniczący wzywa kandydatów na posłów do przyszłego

Wszyscy od samego początku przyznali, że panna G. ma prześlizgnięty materiał na dobrą śpiewaczkę dramatyczną. Głos jej rozległy, silny, pełen dźwięku, dozwala jej śpiewać z powodzeniem najforsowniej nawet partye dramatyczne. Brak jej tylko było umiejętności władania tak cennym materiałem. Obecnie panna G. panuje już bardzo dobrze nad swym głosem, umie go modulować, a deklamacja jej i frazowanie ma już do życzenia pozostawiają. W partyi Walentyuy wywołała na publiczności prawdziwie niezwykle wrażenie. Ażeby dowiedzieć jak śpiewała, dosyć powiedzieć, że w akcie trzecim po słynnym duecie z Marcelem wywołano ją sześć razy. Publiczność nasza wprawdzie lubi bić, czasami nawet niezasłużenie, brawa, ale o ile jest pochopną do okazania konwencyjonalnego swego zadowolenia, o tyle trudną do wzbudzenia entuzjazmu.

P. Koncewicz odspiewał śliczną partyjkę hr. de Nevers tak dobrze, że kazał zapomnieć, żeśmy niedawno w tej partyi słyszeli p. Köhlera. Głos p. K. silny i pełen metalicznego dźwięku musi robić wrażenie, chociaż sposób jego śpiewania wiele pozostawia do życzenia. Przypisać to musimy temu, iż dyrekcyja używa p. K. do rozmaitych, często niestosownych dla niego partyj. Raz widzimy p. K. jako basistę, to znów śpiewa w operetkach w pozycjach tenorowych, a czasami znowu występuje jako baryton. P. K. złożył dowody, że posiada wyborny głos barytonowy, prawdziwie bohaterski, należałoby więc powierzać mu tego rodzaju partye.

Piękna partya hr. de St. Bris nie znalazła dobrego wykonawcy w p. Tercuzzim. Nie utrzymujemy, żeby bezwzględnie źle śpiewał, konstatujemy tylko, że nie zdołał nigdzie wywołać prawdziwego efektu, co głównie, jak słusznie recenzent „Dziennika Polsk.“ zauważał, przypisać należy temu, że śpiewał wszystko w powolnym, rozlazłym tempie.

Pełną dystynkcyi tak w śpiewie jak i w grze królową de Valois była pna Marco; pna Szirer (Urban) jak zwykle za arję w akcie pierwszym zbierała zasłużone oklaski.

Partyja Marcela w „Hugenotach“ należy do najforsowniejszych dla basisty. Wymaga bowiem potężnych niskich i wysokich tonów. P. Borkowski śpiewa ją zawsze z wielkim powodzeniem, dowodząc tem samem, że ma głos dotychczas niepośledni.

Całość przedstawienia była bardzo udaną, do czego w znacznej części przyczyniły się chóry, które śpiewały dobrze jak rzadko kiedy.

Sejmu, aby złożyli swoje wyznanie wiary. Kandydat Y.: Moi Panowie! Zawezwany przez komitet do kandydowania o godność poselską, o zaszczyt reprezentowania Was w naszej krajowej Izbie ustawodawczej, muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że nie byłbym nigdy osmielił się sam stawać przed Wami; gdy jednak komitet był tak grzecznym, że uczynił zadość mojemu gorącemu życzeniu, z otuchą przeto, z wiarą w moje szczytne zasady staję przed Wami w nadziei, że potrafiacie uznać we mnie znakomitość, godną zastępować Was w obec świata politycznego i powierzyć mi swój mandat.

Ale, panowie zapewne z niecierpliwością oczekujecie wynurzenia moich zasad, mojego politycznego programu; proszę więc o chwilę cierpliwości. Panowie! Zasady moje są święte; dają one do tego w pierwszym rzędzie, ażebym został posłem, ażebym dalej kiedyś, gdy będę zdawał sprawę z poselstwa mego, mógł słyszeć te budujące brawa i oklaski, jakimi obsypaliście zdających sprawę dzisiaj. Nie sądźcie moi Panowie! że są to zasady egoistyczne, że są to pobudki osobistej ambicji. Nie Panowie! Są to pobudki wzniosłe i szczytne, bo żeby zyskać Wasz poklask, trzeba wprzód dobrze zasłużyć się krajowi, czego ja też najgoręcej pragnę. Program mój, wedle którego w Sejmie postępować myślę, jest ugruntowany na doświadczeniach zebranych za pomocą długich studyów naszego życia parlamentarnego, które doprowadziły mnie ostatecznie do tej konkluzji, żeśmy powinni działalność naszą oprzeć na legalnej opozycji przeciw temu wszystkiemu, co dla naszego kraju jest szkodliwe, a popieranie

Sprawy sądowe. W bieżącym tygodniu odbędą się w tutejszym sądzie krajowym następujące rozprawy: 23. Wasyl Hadij o podpalenie (przed sądem przysięgłych), oskarżenie zast. prok. Dr. Bauch); Abraham Kretz o ciężkie uszkodzenie ciała; Chaim Beker o oszustwo. — 24. Senko Pyłyp o podpalenie (przed sądem przysięgłych), oskarżenie wniesie zast. pr. Prokopczyc; Wasyl Czepil o nierząd, Iwas Knuty, Onufry Podgórecki i Ludwik Wilicki o kradzież; — W. Jaszowski o obrazę majestatu; Iwan Kostecki o ciężkie uszkodzenie ciała. — 25. Jakób Siseles, Franciszek Borowy, Jan Jakimowicz i Izak Hermann o kradzież. Jędrzej Haliczanowski i Julian Marciszyn o obrazę majestatu; — 26. Józef Schmutzer, Maciej Majewski i Antoni Welz o kradzież; Hryńko Swistowicz o ciężkie uszkodzenie ciała. Jankiel Apel i Samuel Horowitz o oszustwo; — 27. Wasyl Telluk o podpalenie (przed sądem przysięgłych) oskarżenie wniesie zast. prok. Dr. Bauch. 28. Proces prasowy „banku ojezystego“ przeciw redaktorowi „Kroniki codziennej“ p. Liberatowi Zajęczkowskiemu i współpracownikowi „Kr. Codz.“ p. Włodzimierzowi Zagórskiemu z §§. 488. i 491. (przed sądem przysięgłych).

Dnia 20. b. m. rozpoczęła się w tutejszym sądzie krajowym rozprawa przeciw Ludwikowi Hipolitowi Bielskiemu i Józefowi Wohlfeldowi o sprzeniewierzenie.

Przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych jest radca Kostrakiewicz, glosujący: radca Dydacki i Buszak. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratoryi p. Holyński. Bielskiego broni dr. Kuczkiwicz, Wohlfelda dr. Gottlieb. Skład ławy przysięgłych: PP. Klimek, Wierchowski, Kwiatkowski, Turski, Gomiński, Łozański, Rogosz, Fedorowski, Opułchak, Kossak, Hulimka, Turasiewicz i Kislinger.

Z odczytanego aktu oskarżenia wypływa, że Ludwik Hipolit Bielski, liczący 24 lat, jako adjunkt podatkowy w Żółkwi, mając pod zarządem magazyn tytoniowy, przywłaszczył sobie z takowego tytoń, cygara, tabakę i naczynia tytoniowe (wory, skrzynie) w wartości kilkuset guldenów. Prokuratorya oskarża go o zbrodnię sprzeniewierzenia z §§. 171. i 172. ust. kar.

Józef Wohlfeld jest oskarżonym o zbrodnię współwiny w sprzeniewierzeniu z §§. 5. 181. i 182. u. k., miał on bowiem nakłonić Bielskiego do sprzedania mu w drodze prywatnej (sic) worka tytoniu w wartości 65 zlr.

Przy rozprawie przesłuchano 20 świadków, głównie urzędników podatkowych.

tęgo wszystkiego, co nam przynieść powinno korzyści. (Huczne brawa). Powiem więc Panowie. Program, wedle którego kroczyc winniśmy, jest ten, ażeby umiejętnie wyzyskać sytuację każdej chwili i zdrową, na tradycjach narodowych i postępowych zdobyciach opartą przeprowadzić w kraju reorganizacyę. Sądzę Panowie, że nie ma między Wami, ktoby mi nie przyklasnął, jeśli powiem, żeśmy powinni dążyć do pracy organicznej. Panowie wiecie, co to jest praca organiczna; praca organiczna nie jest to ta praca, która tworzy w społeczeństwach organki grające na nutę tego, który je umie nakreślić; praca organiczna jest ta, która przynosi świetne zdobycze narodom. Taką pracę Panowie ja Wam chcę ofiarować. Jestem za opozycyą, atoli w połączeniu z postępowaniem utylitarnem, nakoniec zaś, ponieważ wiem, że wszyscy tu zgromadzeni szanowni wyborcy życzyliby sobie połączenia obszaru dworskiego z gminą, oświadczam, że będę w tym kierunku gorliwie działał, co zaś do sprawy zniesienia dualizmu administracyjnego, to w obec różnicy zdań, jaka w szanownym zgromadzeniu bezwątpienia istnieje, wstrzymam się na razie od wypowiedzenia mojego w tej mierze poglądu. Nakoniec oświadczam, że nie kandyduję o krzesło poselskie, jeżeli wszakże głos obywateli powoła mnie na to zaszczytne stanowisko, gotów jestem przyjąć mandat z wdzięcznością. (Brawo)!

Następują rozprawy nad mowami kandydackimi, w których każdy mowca wykazuje jasno, jak na dłoni, że w jego tylko stronnictwie leżą najgruntowniejsze podstawy zbawienia kraju — a jego przeciwnicy — to niegodziwcy. Zgromadzenie i

W sobotę o godzinie 11. wieczór zapadł wyrok. Sędziowie przysięgli odpowiedzieli na wszystkie postawione im pytania *jednogłośnie*, w skutek czego trybunał uwolnił Bielskiego i Wohlfelda od oskarżenia. Bielskiego, który przez 3 miesiące siedział w więzieniu śledczym, wypuszczono zaraz na wolność.

Kronika zamiejscowa.

Z Krakowa. Tutejsza czytelnia akademicka obchodzi 23. b. m. dziesiątą rocznicę swego założenia nabożeństwem o godz. 10. z rana i wieczorkiem literacko-muzykalnym. We czwartek 19. b. m. przedstawiono po raz pierwszy „Złe ziarno“, komedyę Zaleskiego.

Bawi tu obecnie oryginalna Holenderka, Biega ona szybko posuwistym, zamaszystym krokiem po mieście, zwiedza jego osobliwości, a jeszcze chciwiej zbiera autografy znakomitszych osób, którym czasem zabiega drogę nawet na ulicy, nie mogąc ich zastać lub uzyskać własnoręcznego podpisu w domu. W jednym z tutejszych zbiorów publicznych widzieliśmy także i jej autograf z całym adresem: *Madame la veuve W. Storm, née A. M. M. van der Chys de Delft, Pays-Bas.*

— **P. Henryk Wieniawski**, znakomity wirtuoz skrzypek, profesor konserwatorium bruckelskiego, jak donoszą dzienniki zagraniczne, wybrał się w podróż artystyczną i w ciągu listopada da koncerta w Wiedniu, Gracu, Pradze, Peszcie, Wrocławiu, Krakowie i we Lwowie.

Z Warszawy. Rodzina Moniuszki świetną przygotowuje nam ucztę: zbiera troskliwie artystyczne siły do wykonania „Widm“ tego mistrza, owych „Widm“, w których stanął on na wysokości narodowego pieśniarza. Współudział w wykonaniu przyjął mają pierwszorzędni artyści naszej opery i orkiestry teatru Wielkiego, częściej deklamacyjną zaś obejmą pna Deryng i p. Tatarakiewicz.

„Widma“ słyszeliśmy razy kilka, częściowo i w całości, ale od śmierci Moniuszki utwor ten wspaniały spoczywał prawie zapomniany. Teraz, gdy po stracie mistrza, po upływie lat kilku, zdanie o jego działalności w masach stanowczo się urobiło, i „Widma“ niezawodnie inne wywołają wrażenie. Inaczej słuchać ich będziemy, inaczej je sądzić, a ci, co w poemacie tym połączonych słów i dźwięków widzieli niegdyś tylko utwor znakomity, dziś znajdą w nim niezawodnie coś więcej, bo arcydzieło rodzimej pieśni.

Z Poznania. P. Adolf Sonnenfeld, znany kompozytor warszawski, przybył do Poznania i pod jego kierownictwem rozpoczęły się pró

publiczność biją brawo i rozchodzimy się do domu.

* * *

Jakież wrażenie pozostało w umyśle po wysłuchaniu mnogich tyrad i dyskusyj? Słyszeliśmy wprawdzie tu i owdzie niejedną prawdziwą perełkę myśli, widzieliśmy gdzieś tam chęć zacząć, uczucie obywatelskie. Całość jednakże wrażenia budzi uczucie więcej pustego dźwięku, pewnej czczości, — która cechuje społeczność chromą, słabą. Nie jest rzeczą fejttonisty wchodzić w polityczne objawy, wnioski i symptomata, jakie snuć można z przedmiotu naszej obserwacji; nam chodzi o wynikające z programu *Gazety Świątecznej* krótkie skreślenie społecznego znaczenia tej fizyonomii naszych czynników zbiorowych publicznego życia, które ostatecznie stanowią charakter intelektualnego usposobienia, moralnego stanu ludności. W tym duchu w trawestyi naszej nie dopuściliśmy się przesady.

Jest wielu pomiędzy nami, co idą za hasłem „*audaces juvat fortuna*“, są to nawet najmniej może powołani, ale też, może właśnie dlatego, ogół pewną martwą, zawsze jeszcze indyferentną przedstawia postać. Nie ma tam życia, nie ma tego ducha, który cechuje społeczeństwo moralnie dojrzałych jednostek, — społeczeństwo, które nie zapomniało tradycyji swych słonecznych szermierzy, o których mówi wiersz przytoczony na wstępie.

Kiedy już będzie inaczej?

Satyr.

by muzyczne mającej się przedstawić w przyszłym tygodniu operetki p. t. „Podróż po Warszawie.“

Bardzo licznie zebrana publiczność odprowadziła 18. b. m. na wieczny spoczynek zwłoki s. p. *Zofii z Kaczorowskich Asnykowej*, żony poety Asnyka (El-y).

„Walküre” *Ryszarda Wagnera* przedstawioną zostanie z początkiem lutego 1877 r. w wiedeńskiej operze nadwornej.

„Nietoperz”, operetkę Jana Straussa przedstawiono onegdaj we Wiedniu w teatrze „an der Wien” po raz setni.

Z Paryża. Po zmarłej *Georges Sand* pozostał gotowy do przedstawienia dramat „*Mademoiselle de la Quintinie*”, który ma być grany w Odeonie. Z *Dumasem* (synem) razem rozpoczęła przerobienie *Księżnej Aldini*, które on ma zamiar dokończyć; z synem tak samo pracowała nad „*Mont-Revèche i Indyana*”. Ostatnia miała być prawie dokończoną.

Tych dni miały się odbyć ślub księcia Henryka z księżką-parmeńskiej linii Burbonów, znanego pod nazwą hrabię de Bardii, brata ostatniego panującego księcia parmeńskiego Roberta, z infantką Maryą z hiszpańskiej linii Burbonów, księżniczką Bragancką, zrodzoną i zamieszkałą w Bawarii. Rząd bawarski domagał się aktu cywilnego, uroczystość ślubna, odroczone z tego powodu na dni kilka, odbędzie się w Salzburgu.

Jednoroczni ochotnicy. Sprawozdawca dziennika „*Journal de Debats*” wyraża się w sprawozdaniu o ostatnich francuskich manewrach także i o jednorocznych ochotnikach tej armii. Miał on sposobność słyszeć zapamiętania kilku generałów i pułkowników, i wszyscy zgodzili się na to, że ta w zasadzie „dwuznaczna instytucja” ma zły rezultat. Jednoroczni ochotnicy w francuskiej armii sprawili najprzód w pułku przeszkodę, ponieważ najlepiej wykształceni bywają i najlepszych instruktorów potrzebują. W zamian za to nie pułkowi nie pozostawiają, ani oficerów ani podoficerów, gdyż jednoroczny ochotnik ma głównie jeden cel na oku — ukończenie roku służby. Wojskowi żądają więc jednomyślnie jeżeli nie zupełnego usunięcia, to przynajmniej radykalnej reformy instytucji jednorocznych ochotników.

— „*Klacz The Jewel*”, matka „*Przedświata*”, przewieziona została w tych dniach przez Kraków do Styryi. Została ona zakupiona wraz ze źrebkiem po „*Laneret*” przez właścicieli „*Alpine-Stud-Farm*”. Rząd pruski ofiarował za tę klacz hr. Tarnowskiemu 1000 funtów szterlingów.

— **O znaczeniu tytułu „pasza”** pisze pewien orientalista w augsburskiej „*Allg. Ztg.*”: Jakkolwiek tytuł „pasza” tak dobrze jest znany w całej Europie, nie wielu przecie znajdzie się takich Europejczyków, którzyby znali właściwe jego znaczenie i pochodzenie. Słowo *Pasza*, złożone z perskiego *Pai Szah*, znaczy tyle co „stopa szacha” i jest zabytkiem staroperskim. Xenophon wspomina, że Cyrus już nazywał ustanowionych przez siebie dygnitarzy i urzędników państwowych swemi: „stopami”, swemi „rękami”, „oczami” i „uszami” swemi. Kierownicy spraw wewnętrznych byli właśnie oczami szacha, tajni radcy i wywiadowcy uszami, podskarbiowie i poborcy podatków rękami, wojownicy piesi i konni nogami, a sędziowie ustami szacha czyli sprawiedliwości. Organizm państwowy przedstawiał się tam obrazowo, tak jak każdy inny, opatrzony pięciu zmysłami,

dla oznaczenia głównych kierunków działalności władzy państwowej. Otoż ślady tego pierwotnego orientalnego wyobrażenia o ustroju władzy monarchicznej dochowały się do dziś dnia jeszcze w tytule „*paszów*”, którzy jako namiestnicy, wodzowie i wezyrowie pa-dyszacha są tegoż stopami

— **Curiosum.** Pewien przemysłowy jadłodawca z okolic Paryża przesyłał ogłoszenie, mogące być wzorem stylu i logiki: „*Flaczarnia pod Postępem.* Gadouille syn, następca swego ojca, wstawiony swoją główką cielecą.”

Bibliografia

podawana przez księgarnię *F. H. Richtera* we Lwowie.

Anezye, Emigracja chłopka. Obraz dramatyczny ludowy w 5ciu aktach 70 et.; Bezmiski, notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat Rzeczypospolitej Polskiej 3 zł. 50 et.; Bogdanowicz Kossak i Kuzma dwaj kontratrowie studium patologiczne 98 et.; Buszczyński St. Posłannicy. Obraz dramatyczny w 5ciu aktach 1 zł. 40 et.; Chłędowski, królowa Bona. Obrazy czasu i ludzi opowiadania 2 tomy 4 zł.; Czyński, Cesarzewicz Konstanty i Joanna Grudzińska czyli Jakubini Polscy 2 zł. 10 et.; Daisenber Wł. Ogólny pogląd na filozofię duchowego rozwoju 1 zł.; Dezet Dr. Sekret dla dorastającego młodzieńca. Przewodnik i rady 50 et.; Fiszer, Krikri komedia w 1. akcie 30 et.; Gloger, dawna ziemia Łomżyńska; Heleniusz. Pielgrzymka do ziemi świętej odbyta r. 1863 5 zł.; Jeleński, Ziarnka społeczne dla matek naszych 85 et.; Kalendarz powszechny galicyjski 50 et.; Kamocka, praktyczny wykład nauki języka polskiego obejmujący etymologię, składnię i pisownię 1 zł. 15 et.; Koszczyz, praca Syzyfa powieść 1 zł. 80 et.; Kunasiewicz, Kościuszko w Ameryce 50 et.; Tenże, Przechadzki po Lwowie zeszyty 2. i 3. 1 zł. 20 et.; Laugel, Głos, ucho i muzyka 1 zł. 20 et.; Liske Ksaw., Cudzoziemcy w Polsce 4 zł. 20 et.; Librowicz Shylock, Studium w listach żyda do chrześcijanki 70 et.; Lwówianin kalendarz na r. 1877 40 et.; Malwikowski. Tajemnica pani Krzuckiej 70 et.;

Telegramy „Gazety Świątecznej.”

Paryż, 22. paźd. *Journal Paris* podaje, że królowa Wiktorya wystosowała do cesarza Wilhelma pismo, w którym go prosi o interweniowanie w tym celu, ażeby Europę przed wojną ochronić. Cesarz Wilhelm miał to pismo odesłać do Bismarka.

La Presse sądzi, że Francja nie jest dość silną, aby mogła grozić albo sprzedać swoją neutralność. *Le Bien public* podaje, że generał Leflo miał zażądać uwolnienia od obowiązków posła w Petersburgu.

Ateny 22. paźd. Prezes ministrów *Komunduros* miał w Izbie deputowanych bardzo wojowniczą mowę przy sposobności przedłożenia wniosku o mobilizacji wojsk.

Reszty nadeszłych telegramów, wyeksperymentowanych z lwowskiego urzędu telegraficznego przed godziną 11tą aż do chwili zamknięcia dziennika (1a godzina) nie otrzymaliśmy.

Fakt ten posłużyć może za ilustrację, jak u nas publiczność lekceważą, podobny szlendrian zasługuje na potępienie. Ciekawimy, jak urząd telegraficzny nam tę stratę wynagrodzi?

Redakcyja.

Przedstawienie popołudniowe w teatrze ht. Skarbka. W Niedzielę dnia 22. Października 1876. o godzinie 4ej popołudniu.

BAŃKI MYDLANE

komedia w 2ch aktach z francuskiego, przekład M. Obrzanowskiego.

O S O B Y:

Franciszek Makiewicz	P. Skalski.
Eufrozya, jego żona	Pni Kosińska.
Edward, ich syn	P. Biberowicz.
Marcin Nalwski, doktor medyc.	P. Lidtke.
Anua, jego żona	Pna Wysocka.
Leontyna, ich córka	Pni Skalska.
Pan Bonifacy	P. Pieniążek.
Tapicer	P. Tyczyński.
Małgorzata, kucharka	Pna Kirchner.
Basia, służąca	Pni Urbańska.
Strzelec	P. Paclawski.
Służący	P. Pajczkowski.
Różia	Pna Nawratil.
Murzyn	

Rzecz dzieje się w domn Nalwskich.

Orkiestra pułku ks. Holstein odegra: 1. „*Noc Walpurgi*” z opery Gounoda „*Faust*.” 2. „*Polonez Rosenkranza*”, poświęcony pamięci Aug. Bielowskiego. 3. „*Fragment*” z opery Bizeta „*Parment*.” 4. „*Czyżaj wina*” mazurka Chopina.

Ceny popołudniowe. Początek o godz. 4tej popołudniu.

W Niedzielę dnia 22. Października 1876

po raz pierwszy:

MERCADET

komedia w 4. akt. z franc., H. Balzaka, przekład Arkadusza Kleczewskiego.

O S O B Y:

August Mercadet	P. Dobrzański
Pani Mercadet, jego żona	Pni Aszpergerowa.
Julja, ich córka	Pni Bielnowska.
Adolf Minard, buchalter	P. Walewski.
Michonin de la Brive	P. Kwieciński.
De Méricourt	P. Nowicki.
Bredif, właściciel domu	P. Konarski.
Verdelin, przyjaciel Mercadeta	P. Zboiński.
Goulard	P. Zamajski.
Pierquin } wierzyciele	P. Debicki.
Violette	P. Linkowski.
Justyn, lokaj	P. Galasiewicz.
Teresa, pokojowa	Pni Linkowska.
Wirginia, kucharka	Pni Tomaszewiczowa
Berchut	P. Lidtke.

Rzecz dzieje się w Paryżu w r. 1839.

Ceny dramatu. Początek o godzinie 7mej.

W Poniedziałek dnia 23. Października 1876.

KREOLKA

Opera komiczna w trzech aktach A. Millarda, przekład A. Urbańskiego, muzyka J. Offenbacha.

Kapelmistrz pan Jarecki:

O S O B Y:

De Feuilemorte, komendant przy- stani w La Rochelle	P. Zboiński.
Frotignac	P. Mikulski.
Saint-Chamas	P. Koneciewicz.
Pierwszy notaryusz	P. Kosiński.
Drugi notaryusz	P. Skalski.
Pierwszy majtek	P. Greeki.
Drugi majtek	P. Guberski.
Trzeci majtek	P. Urbański.
Dora	Pni Zimajer.
Rene	Pna. Wajcówna.
Antonnetta	Pna. Szirer.
Fanzotka } dziewczęta wiejskie	Pni. Skalska.
Lizetka	Pna. Zion.

Drużbowie, drużki, majtkowie, chłopcy okrętowi, wieśniacy, wieśniaczki.

Rzecz dzieje się we Francji w roku 1640.

TANCE: W akcie trzecim: **Taniec angielski marynarzy** kompozycyi i układu pni. Augusty Maywood, wykonają: pna. A. Maywood, pni. Rouff i Kosiński. Między aktem 2. a 3. 15 minut pauzy z powodu ustawienia okrętu.

Ceny operowe. Początek o godz. 7mej.

Doktor medycyny Karcz
od kilkunastu let specjalista i autor „*Poradnika w słabościach wenerycznych z przydatk. o samogwałcie*” leczy gruntownie wszelkie słabości weneryczne i skórne, tudzież zgubne skutki samogwałtu: **pollucje i impotencje.** „*Poradnik*” (drugie wydanie) kosztuje 1 złr. 20 et.
Ordynuje codziennie od godziny 8—10 i od 2—4
we Lwowie, ulica Wałowa 1. 3.
Udziela także rady lekarskiej listownie i wyśle lekarstwa.
11. 4—?

KONCESYONOWANE
BIÓRO WYWIADOWCZE
Józefa Birkle
we Lwowie, Rynek, N. 40
ma do polecenia:
**nauczycielki, nauczycieli,
bony, rządców, ekonomów,
leśniczych, klucznice i wszelką służbę potrzebną do gospodarstwa,**
bardzo uzdolnieni w swym zawodzie, mające chlubne świadectwo od osób znanych w kraju. 3—4
Wszelkie zlecenia załatwia się jak najrzetelniej.

Cebulki kwiatowe
hyacenty, tulipany, narcyzy, Tacety, lilie i t. p.
otrzymał wprost z Holandyi
i poleca w najlepszych gatunkach i najtaniej
PIERWSZY SKŁAD NASION 2—3
Wilhelma Adama
we Lwowie przy placu Maryackim.

DOM KOMISOWY
Polzer & Grünberg
we Wiedniu
Graben 28

wykonywa polecenia wszelkiego rodzaju, tak handlowe jakoteż prywate.

Korespondencja w języku polskim.

R. DITMAR

plac Marjański we Lwowie.

Największy skład fabryczny



LAMP

salonowych do pokojów jadalnych, ściennej wiszących, jako też LATARN w najnowszych i gustownych fasonach.

Sprzedaż hurtowa jako też drobniogowa po ponownie zniżonych cenach fabrycznych.

Główny skład podwójnie rafinowanej salomonowej, gospodarskiej i amerykańskiej

NAFTY.

Posyłki uskuteczniam na każde miejsce za pobraniem pocztowem (2-5) lub kolejowem.

Ceny najniższe stałe.

Nr. 7
plac Marjański.

EDWARD GEBHARDT
plac Marjański Nr. 7. dom p. Penthora
poleca swój wielki i obficie
zaopatrzony

SKŁAD
Porcelany, Szkła i Fajansów
Największy wybór
Serwisów do stołu,
do herbaty i kawy.

SZKŁO KRYSZTAŁOWE
szlifowane i oienkie (Mouselin).
SERWISOW SZKŁA
stołowego do wina, likierów, piwa
i do toalety.

TACE LAKIEROWANE
i wyroby z masy kamionowej.
SKŁAD KOMISOWY
Chińskiego srebra i Alpaki
z c. k. uprz. fabryki
Contract et Reuter
w Wiedniu
po najniższych
cenach.

Na wyprawy i podarunki weselne.

Na wyprawy i podarunki weselne.

Ceny najniższe stałe.

BRACIA LANGNER

we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 19
polecają swój

NOWO OTWORZONY MAGAZYN

zawierający w wielkim wyborze

WSZYSTKIE WYBORY RĘKAWICZNICZE,

mianowicie:

rękawiczki glansowane, sarnie, jelonkowe, futrzane i sukienne, damskie, męskie i dziecinne, szelki, podwiązki, poduszki skórzane wszelkiego rodzaju, torby myśliwskie i t. p., oraz skład niezbędnej potrzebnych artykułów, jako to:

BIELIZNA GOTOWA MĘZKA

koszule, kalesony, kołnierze, manszety, dalej krawatki w największym wyborze, szaliki, szpiuki, chustki do nosa, plaidy, płaszcze gutaperkowe, kalosze, parasole, czapki, kocyki wełniane zamiast kołder, laski, pularesy, tytonierki, cygarówki, torbeczki damskie, rzemyki do plaidów, pantofle męskie i damskie, wodę kolońską najlepszej marki, szeczotki, grzebienie, perfumery, mydła toaletowe, przybory podróżne, wyroby trykotowe, jako to: kaftaniki, spodnie i skarpetki wełniane, kamasze damskie i dziecinne, koszule flanelowe, ogrzewacze żołądka, pulsu i kolan, szaliki itp.

Skład ceraty amerykańskiej na obicie mebli

fladowaną na stoły i komody, tacki ceratowe pod lampy, szklanki, lichtarze i t. p.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy odwrotną pocztą nie licząc nic za opakowanie.

12. 3-4

Pierwszy w kraju specyjalny i największy
GŁÓWNY SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15. w gmachu Banku hipotecznego.

4-16

poleca

w doborowych gatunkach

hollenderskie Cebulki kwiatowe

Hyacenty, Tulipany, Tacety, Lilie itp.

Nasiona wszelkich jarzyn, kwiatów, drzew, roślin pastewnych i wszelkich gospodarskich.

Bukiety świeże i zaszuszone, wieńce grobowe, utrzymuje też wyroby z dóbr Alfreda hr. Potockiego.

Bundy do podróży, sukna bernadyńskie, kocy, sukna podłogowe, najlepsze pasy do maszyn skórzanne, rozolisy i likiery z fabryki w Łancucie.

IGNACY FRIED

we Lwowie przy ulicy Halickiej Nr. 13.

3-4 poleca swój dobrze zaopatrzony

skład druków olejnych, obrazów olejnych

(także historycznych polskich), imitacyi akwareli HILDEBRANDA i WERNERA i innych kopii podług najznakomitszych mistrzów.

Poleca także **skład luster ściennych** w bardzo pięknych ramach złotych z drzewa orzechowego, jakoteż karnisze do okien po zadziwiająco niskich cenach za spłatą ratami miesięcznymi bez podwyższenia ceny.

Przyjmują się także obrazy stare do restauracyi i ramy de pozłocenia.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE

we Lwowie,

udziela członkom swym

pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,

w y d a j e

6.° Listy dłużne

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15000), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnem we Lwowie, jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej we Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmując

Wkładki oszczędności

w swych biurach od jednego zł. począwszy na książeczki i marki wkładkowe

procentując je po 6% za 14-dniowem wypowiedzeniem.

" " 7% " 30- " "

" " 8% " 50- " "

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.

(2-?)

Dyrekcja.

Drogę do szczęścia i majątku

torują niezaprzeczenie instrukcyje gry p. profesora matematyki „Rudolf v. Orlice, Berlin Wilhelmstrasse 127.“ Jako dowód niech posłuży ten fakt: Z zaufaniem udałem się do wymienionego pana o jego instrukcyję gry a jego słowo (jako matematyka) i u mnie świetnie się sprawdziło.

Terno na 2000 zlr.

było rezultatem jego znakomitej rachuby. Bóg zapłać!

Wiedeń

Moritz Pollak.

Podpis legalizowany przez notaryusza.

1-0

JÓZEF BALLABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów

J. K. Schayerów

we Lwowie

poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki —

Wszelkie podszewki — Wszelkie gatunki

koronek — Kwiaty i pióra — Wstażki we

wszystkich kolorach — Kołnierzyki dam-

skie i męskie — Manszety w najnowszych

fasonach — Krawatki damskie i męskie —

Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze

wysokie i niskie — Perfumeryę francu-

ską i angielską — Wodę kolońską — Ka-

pelusze męskie i dziecinne — Wszelkie

przybory do szycia i haftu.

2-4